Rok XII. Kraków-Podgórze, środa 30 lipca 1913. Nr. 173

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY

DZIENNIK POWSZECHNY

ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“ w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Austro-Węgry i Bałkan.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 28 lipca.

Wojna bałkańska zbliża się do końca. Najdalej za dziesięć do dwunastu dni życie na Bałkanie zacznie wchodzić na tory normalne i popłynie zwykłem korytem, o tyle zwykłem, o ile nowe wypadki nie pogłębią go, nie nadadzą mu nowego kierunku i nie przerzucą linii koryta na teren, do tej pory mu nie znany.

Wobec tego należy zadać sobie pytanie, jak się ukształtują stosunki państw bałkańskich w najbliższej przyszłości.

Pierwszem zadaniem państw bałkańskich będzie wygojenie ran, odniesionych podczas wojny, a równocześnie wyzyskanie odpowiednio nowo zdobytych terytoryów, wyzyskanie pod formą podniesienia kulturalnego i gospodarczego. Jedyną troską, która potrwa jeszcze czas dłuższy, będzie zachowanie się Turcyi w sprawie świeżo zdobytej Tracyi i świeżo zdobytego Adryanopola. Rząd turecki zdobył się na niebywałą, jak na Turków, energię wobec zupełnej bezradności państw europejskich. Zdał on sobie doskonale sprawę, że wielkie mocarstwa nigdy nie porozumieją się ze sobą co do wspólnego działania. Jedynie Rosya mogłaby wywrzeć nacisk dotykalny na Turcyę pod formą zajęcia części Azyi Mniejszej. Na to jednak Rosyi nie zezwoli rząd niemiecki, któremu w gruncie rzeczy zupełnie wszystko jedno, do kogo należy Adryanopol. Kto wie nawet, czy w głębi duszy Niemcy nie wolałyby, ażeby Adryanopol i Tracya należały do Turcyi. Jeżeli rząd niemiecki głośno tego nie wypowiada, to tylko dlatego, by nie wywoływać niezadowolenia we Wiedniu, gdzie wciąż jeszcze za sprawą Madziarów panuje chęć popierania Bułgarów.

Ostatecznie przecież bez względu na to, jak zostanie załatwioną sprawa Adryanopola i Tracyi, stosunek Austro-Węgier do państw bałkańskich ułoży się w sposób następujący:

O względy rumuńskie dyplomacya austro-węgierska będzie zabiegała jeszcze energiczniej, niż do tej pory. Łatwo zrozumieć powody tych zabiegów, gdy się uwzględni, że podczas obecnej wojny na Bałkanie Rumunia swoją mobilizacyą i sprawnością wojsk dowiodła, że jej armia posiada wielkie zalety. Na wypadek ogólnej wojny europejskiej armia rumuńska będzie tedy czynnikiem bardzo ważnym i gotowa przechylić zwycięstwo na tę stronę, po której stanie.

Równocześnie dyplomacya austro-węgierska będzie się starała popierać Bułgaryę w myśl hasła, głoszonego we Wiedniu i w Budapeszcie, że Bułgary nie są słowianami. Z pomocą Albanii z jednej strony i Bułgaryi z drugiej dyplomacya austro-węgierska zamierza oskrzydlić Serbię i nie pozwolić jej na zbyt wielki wpływ polityczny i militarny.

Za dawnych czasów przed wojną panowały dobre stosunki miedzy Austro-Węgrami i Grecyą. Dzisiaj jednak dyplomacya austro-węgierska odstręczyła sobie Grecyę na długo, a może nawet i na zawsze. Grecya niewątpliwie, mimo bliskich stosunków króla Konstantyna z dworem berlińskim, będzie się przechylała na stronę Francyi i Anglii, podczas gdy z Włochami Grecya nie będzie sympatyzowała, przedewszystkiem z powodu Albanii, a następnie z powodu rywalizacyi handlowo-morskiej między Grecyą i Włochami na rynkach, dotykających wschodniej części morza Adryatyckiego.

W każdym razie wpływ Austro-Węgier na państwa bałkańskie będzie daleko mniejszym, aniżeli przed wojną. Prócz tego Austro-Węgry będą musiały się liczyć z faktem, że od Bułgaryi oddzielać je będzie Serbia, która tylko wtedy zgodzi się na zawarcie korzystnego dla Austro-Węgier traktatu handlowego, jeżeli dostanie nawzajem korzystne dla siebie warunki. Ponieważ agraryusze austryaccy i węgierscy stanowczo się temu sprzeciwiają, przeto o porozumieniu handlowo-cłowem i o porozumieniu politycznem z Serbią prawie, że niema mowy.

Amon.

Ze świata politycznego.

Czechy bez konstytucyi. Czescy członkowie Wydziału krajowego uchwalili nie złożyć swoich mandatów, gdyż według ustawy, mają prawo urzędować aż do wyboru nowych członków i wnieśli protest przeciw zawieszeniu ich w czynności. Jak słychać, z gmachu Wydziału krajowego pozdejmowano godła czeskie, a zastąpiono je godłami państwowemi na znak, że samorząd kraju został zniesiony. Prawo komisyi państwowej ściągania podwyższonego podatku od piwa, wywołało wzburzenie w kołach browarników niemieckich, którzy postanowili podatku tego nie płacić.

Komisarz królewski w Chorwacyi baron Skerlecz, odznaczony przez cesarza godnością tajnego radcy, rozpoczął wczoraj konferencye z wybitnymi przywódcami stronnictw chorwackich celem utorowania drogi do porozumienia. W Chorwacyi panuje jednak przekonanie, że bar. Skerlecz nie potrafi doprowadzić do ugody, bo pełnomocnictwa, jakie w tym kierunku otrzymał od hr. Tiszy, nie zadowolą Chorwatów. Ogółem sądzą w Chorwacyi, że bar. Skerlecz wbrew opinii pism wiedeńskich będzie, niestety, tylko drugim Cuvajem, gdyż we Wiedniu i Budapeszcie nie zrozumiano jeszcze, iż politykę antisłowiańską trzeba zmienić.

Obrzydliwą politykę niepokojącą prowadzą Niemcy, które stanowią, przez swe ustawiczne zbrojenia, największego wroga pokoju w Europie. Temi słowy określił wczoraj senator francuski Dümer politykę Niemiec, przyczem zaznaczył, że ostrze tej polityki zwraca się przeciw Francyi, która dlatego musi się ciągle mieć na baczności.

W Hiszpanii i w Portugalii, jak donoszą telegramy, wybuchają coraz częściej rozruchy rewolucyjne. Z powodu ostrej cenzury depesz szczegóły tych rozruchów nie są znane.

Przeciw niezawisłości mniszej republiki na górze Athos oświadczył się grecki patryarchat, który przedłożył rządowi greckiemu memoryał z prośbą, by góra Athos pod względem politycznym była w zupełności zawisła od rządu greckiego.

Rewolucya w Chinach dobiega końca. Tak brzmią ostatnie doniesienia z Pekinu. Wojska powstańcze zostały zupełnie rozbite.

Rewolucya w Meksyku, jak donoszą telegramy, wyrządza przedewszystkiem straszne szkody obcym poddanym, Europejczykom. Według obliczeń, w ostatnich miesiącach sami Francuzi stracili w Meksyku wskutek rewolucyjnych zamieszek około 250 milionów dolarów. Poseł Stanów Zjednoczonych w Meksyku oświadcza, że rząd waszyngtoński musi jak najprędzej uznać prezydenturę Huerty w Meksyku, albo wkroczyć do Meksyku i zaprowadzić tam porządek, gdyż w przeciwnym razie kraj cały doprowadzony zostanie do ostatniej nędzy. Powstańcy meksykańscy to są, zdaniem posła, po prostu bandyci, którzy żyją z grabieży i mordów.

Z ziem polskich.

Strajk w Łodzi.

W ostatnich kilku dniach strejkujący **robotnicy zaczynają wracać** powoli do pracy, wskutek uzyskania podwyższenia pracy o 10 proc. Onegdaj wszystkie mniejsze przędzalnie puszczono już w ruch. Dotąd stoją nieczynnie dwie największe przędzalnie w Łodzi, w których na uwzględnienie polepszenia płacy się nie zanosi. We wszystkich innych fabrykach sytuacya pozostaje bez zmiany i na żądania robotników, ponowione w ostatnich dniach przez specyalnych delegatów, administracya fabryk odpowiedziała, że nie zgodzi się na żadne ustępstwa. Wobec tego ogólna sytuacya strejku w Łodzi nie doznała większych zmian. **Bez pracy** pozostaje w dalszym ciągu **według ostatnich obliczeń 51,708** robotników, zatrudnionych w 141 fabrykach.

Położenie strejkujących jest wprost **rozpaczliwe.** Prawie wszyscy pozostawieni są **bez żadnych środków do życia.** Kto mógł, opuścił Łódź, wyjeżdżając na wieś, by tam szukać pracy na roli. Mieszkania robotnicze świecą pustkami; wszystkie sprzęty zostały wysprzedane, nie wyłączając łóżek, stołków, a nawet obrazów religijnych. Władze rządowe sprzeciwiają się wszelkiej akcyi zapomogowej na rzecz strejkujących. Osoby, zbierające składki na pozbawionych pracy, podlegają surowym karom i bywają natychmiast aresztowane. Onegdaj, jak donoszą nam z Łodzi, aresztowano w ten sposób kilkanaście osób. Z drugiej znowu strony policya przeprowadza liczne aresztowania wśród robotników, usiłujących ruch strejkowy utrzymać w karbach organizacyjnych.

Wrażenie strejku łódzkiego za granicą jest wielkie. Niestety, zainteresowanie się tą sprawą w prasie galicyjskiej jest znacznie mniejsze, niż strejkiem w Transwalu.

Wielkie europejskie dzienniki, jak „Frankf. Ztg.“ i dzienniki berlińskie poświęcają strejkowi łódzkiemu wstępne artykuły, ze względu na tysiączne węzły, jakiemi przemysł łódzki jest związany z Niemcami. A przecież i Galicya znajduje się pod pośrednim ekonowicznym wpływem Łodzi, większym, niż zwykło się przypuszczać.

„Rewolucyoniści mściciele.“

Z Częstochowy piszą nam: Już drugi tydzień toczą się rozprawy w wojennym sądzie przeciwko 12 członkom organizacyi bandyckiej pod nazwą „rewolucyonistów mścicieli“ i trzem kobietom, które oskar-

żone są oczynny współudział w napadach bandyckich. Rozprawy toczą się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok zapadnie we wtorek. Jak jednak dowiadujemy się, z toku rozpraw wynika, iż dwaj oskarżeni, Franciszek Małek i Paweł Legut, nic wspólnego z bandytyzmem nie mieli. Znalezienie się na ławie oskarżonych wśród bandytów, zawdzięczają jedynie temu, iż oddawna byli posądzani przez policyę częstochowską o nieprawomyślność polityczną. Lecz mimo kilkakrotnych rewizyi i aresztowań nie zdołała policya wyszukać nic takiego, coby usprawiedliwiało osadzenie ich na ławie oskarżonych, jako politycznych przestępców. Postanowiono więc skorzystać z innych sposobności, mianowicie w czasie obławy bandytów, którzy schronili się w jednym z domów na przedmieściu Częstochowy, zarządzono rewizyę celem aresztowania bandytów. Bandyci jednak dawno zbiegli. Policyanci, nie chcąc wracać z pustymi rękoma, zaaresztowali Małka i Leguta, z czego policmajster częstochowski był bardzo zadowolony. Skonstruowano natychmiast oskarżenie przeciwko aresztowanym, jako bandytom.

W czasie odbywającej się rozprawy, niewinnie oskarżeni powołują się na szereg świadków, z których ani jednego do zeznań nie dopuszczono. Postępowanie dowodowe zostało już w sobotę zakończone. Małkowi i Legutowi „udowodniono“ udział w bandyckich napadach i przewinienie ich podprowadzone zostało pod paragrafy karne, przewidujące karę śmierci.

O carskie oblicze.

Władze w Królestwie ogłosiły wszystkim właścicielom kinematografów w Królestwie okólnik ministeryum spraw wewnętrznych, ażeby przy demonstrowaniu obrazów, na których odtwarzane są wydarzenia z życia rodziny carskiej, były surowo wykonywane specyalnie wydane w tym celu przepisy. Obrazy takie powinny być przedstawiane do cenzury ministeryum dworu carskiego, a pokaz ich winien odbywać się bezwzględnie **bez muzyki**. Publiczność, znajdująca się w kinematografie, ma być wezwana przez przedstawiciela policyi do wstania. Nikt w czasie demonstrowania takich obrazów nie śmie wchodzić do sali. Wreszcie wspomniane obrazy winny stanowić numer programu, i bezwarunkowo pierwszy; przed pokazem i po pokazie należy opuszczać zasłonę.

Te azyatyckie sposoby wzbudzania szacunku do carskiego domu odstraszą niezawodnie właścicieli kinematografów do wystawienia film z carskimi obliczami. A nie będzie to znowu zbyt trudnem. Wszak car, jak jaśkiniowiec, kryje się stale w swym pałacu, nie dając wcale sposobności do przenoszenia go na film kinematograficzny.

* * *

Kij „Polak“. W „Mazurze“, wychodzącym w Szczytnie pod zaborem pruskim, czytamy: „Niemiecki nauczyciel Harpein, w Wujakach, w powiecie Szczycijskim na Mazurach, zaprowadził w szkole oryginalny rodzaj kary, nazwany przez niego „Polakiem“. Ów „Polak“ — to kawałek kija, którym bił dzieci w szkole, gdy mówiły z sobą po polsku. „Pedagog‘ ‘ten bił dzieci polskie dwoma rodzajami takich kijów. Dzieci starsze katował „Polakiem“ z czerwoną głową, młodsze zaś z czarną. Jeżeli dziecko przemówiło pop olsku, bite było przez Harpeina, oraz musiało kij ten nosić w kieszeni tak długo, dopóki się go nie pozbyło. A działo się w ten sposób, że ukarane dziecko musiało szpiegować swoich towarzyszy i donosiło Harpeinowi, kto mówił w szkole po polsku. Wówczas nauczyciel odbierał kij od ukaranego dziecka, bił nim nowego „zbrodniarza“ i wręczał mu go potem. W taki sposób „Polak“ wędrował z rąk do rąk. Dzieci szpiegowały się wzajemnie i denuncyowały. Redakcya „Mazura“, która umieszcza podobiznę tego kija, tak kończy odnośny artykuł: Podobiznę tego „Polaka“ odeszlemy do Muzeum polskiego, aby Polacy wszyscy wiedzieli, w jaki sposób germanizuje się dziecin asze na Mazurach.

Co się dzieje w Chinach.

Zawierucha na Bałkanie — jak pisze „Vossische Zeitung“ — pochłania do tego stopnia uwagę Europy, że troszczy się ona nadzwyczajnie mało tem, co się dzieje w Chinach. Tymczasem w gruncie rzeczy Chiny dla Europy posiadają daleko większe znaczenie gospodarcze, aniżeli Bałkan. Wystarczy powiedzieć, że przemysł austryacki i kapitał austryacki pomimo swojej przysłowiowej ospałości w ostatnich latach z powodzeniem zdołał zapuścić korzenie na rynku chińskim.

Rozruchy w Chinach wybuchły pod formą wojny domowej, którą prowincye południowe podjęły przeciwko prowincyom północnym, ażeby się od nich oddzielić. Tego rodzaju tendencye separacyjne pomiędzy prowincyami północnemi i południowemi powtarzają się w Chinach bardzo często. W trzeciem stuleciu po Chrystusie Chiny rozpadły się na trzy państwa, a mianowicie na dwa państwa na północy i na jedno państwo na południu. Od roku 420 do roku 589 dynastye chińskie panowały w Chinach południowych, a tatarskie na północy. Dynastya południowa Sung w latach 1127—1279 straciła całe Chiny północne na rzecz Tatarów Kin i na południu panowała tylko do rzeki Yangtse. Ostatnim przykładem takiego rozdziału było powstanie Taiping od 1849 do 1866 roku. Taipingowie panowali w Nanking i stąd owładnęli większą częścią Chin, podczas gdy dynastya Mandżu miała tylko kilka prowincyi północnych.

Powodem obecnej wojny domowej są przeciwieństwa wewnętrzno-polityczne. Te przeciwieństwa wewnętrzno-polityczne są mało zrozumiane przez lud. W grę wchodzą tutaj ambicye zawodowych polityków, którzy posługują się armią, ażeby zdobyć swoje cele. Dziennikarze, urzędnicy, studenci i oficerowie składają nowo powstałe stronnictwa polityczne, które ze sobą walczą. Natomiast zwolennicy dawnych rządów monarchicznych, wśród nich najbardziej doświadczeni i najdzielniejsi urzędnicy stoją na uboczu i nie biorą udziału w walce.

Walkę podjęły stronnctwa ludowe radykalne, rekrutujące się głównie wśród tak zwanych młodochińczyków na południu. Są oni niezadowoleni z obecnego rządu, a przedwszystkiem z prowizorycznego prezydenta rzeczypopsolitej chińskiej Yuainszikaja. Natomiast po stronie Yuanszikaja stoi całe stronnictwo postępowe i część stronnictwa republikańskiego. Oba te stronnictwa są liczebnie silniejsze, aniżeli stronnictwo ludowe. To ostatnie wprawdzie obaliło dynastyę Mandżu i ogłosiło rzeczypospolitą, lecz nie zdołało przeprowadzić swoich skrajnie demokratycznych ideałów. Władza dostała się w ręce stronnictw umiarkowanych. Prezydentowi Yuanszikajowi stronnictwo ludowe zarzuca naruszenie konstytucyi. Boi się też, że Yuainszikaj dąży do dyktatury.

Te podejrzenia są uzasadnione. Kto zna Yuanszikaja, ten przypuszcza, że pewnego dnia obwoła się on cesarzem i utworzy nową dynastę. Radykaliści chcieliby oddać całą władzę w państwie wyłącznie parlamentowi i doprowadzić do tego, by prezydent oraz gabinet były tylko organami wykonawczymi parlamentu. Radykaliści nie chcą nawet pozwolić na to, by prezydent rzeczypospolitej chińskiej miał tyle władzy, ile posiada prezydent rzeczypospolitej francuskiej. Każda prowincya ma tworzyć samodzielne państwo stanowe. Natomiast Yuanszikaj nie chce poprzestać na roli czysto dekoracyjnej. Nadto pragnie utrzymać w ręku rząd centralny, wobec którego rządy prowincyj poszczególnych byłyby tylko organami wykonawczymi. Yuanszikaj istotnie uważa się za następcę ostatniej dynastyi Mandżu i czuje w sobie reprezentanta dawnej władzy cesarskiej.

Wobec takich przeciwieństw musiało przyjść do wojny. Roztropni Chińczycy uważają tę wojnę za wybawienie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że prowincye północne wezmą górę i że dzięki pożyczce, zaciągniętej w Europie, będą mogły płacić regularnie swoje wojska. Natomiast stanom południowym brakuje pieniędzy. Kupcy, którzy powołali do życia swoją ofiarnością armię rewolucyjną, tym razem nie chcą płacić. Japończycy, jakkolwiek sympatyzują z radykalistami, nie mogą dostarczyć im pieniędzy, ponieważ nie mają sami odpowiednich funduszów.

W szeregach wojsk południow-chińskich pojawiają się oficerowie japońscy. Niewiadomo, czy są agentami rządu japońskiego, czy też występują na ochotnika.

W interesie Europy leżałoby zwycięstwo Chin północnych. Rząd w Pekinie zaciągnał pożyczkę w Europie celem zreorganizowania całej administracyi i podniesienia stanu ekonomicznego kraju. Gdyby więc stan północny zwyciężył, przyszłość niewątpliwie do podniesienia stanu gospodarczego Chin tem bardziej, że pomimo wszelkich waśni politycznych mieszkańcy rozmaitych prowincyi chińskich uważają się za członków jednego narodu. Rany wojenne zagoiłyby się szybko i Chiny weszłyby na drogę szybkiego i potężnego rozwoju ekonomicznego.

WŁ. ŁOZIŃSKI.

Dwunasty gość.

Z opowiadań Imci Pana Wita Narwoja, rotmistrza gwardyi koronnej).

7)

— Temu panu bardzoby przykro było, gdybyś Waćpan choć na chwilkę nie wstąpił. Nie bój się, panie oficerze, nie odwlecze to naszego odjazdu. Jestem ja mężczyzną i dotrzymam parolu na każde skinienie twoje. Gdym do nich wpadł niespodzianie, mieli zasiadać właśnie do wieczerzy. Smutny ja gość — i nie na żarty jedynasty. Zastałem bowiem dziesięć osób, a zemną jest teraz jedynaście. Możeś słyszał kiedy, panie oficerze, że to omen u nas nie dobry, a tym razem omen ten, kto wie, ażali się nie sprawdzi. Prosi cię tedy JMCPan Narwoj, panie oficerze, abyś wstąpił na polski opłatek, i był dwunastym gościem w domu.

Przyszedłem już nieco do siebie i ochłonąłem z pierwszej impresyi. Nie porzuciłem jednak mojej maski, ale odpowiadam Rotnickiemu po niemiecku:

— Niechaj i tak będzie, kiedy tak chcecie, ale pamiętaj Waćpan na parol i bądź mi gotów na każdą komendę do powrotu.

I skłoniwszy się memu ojcu, poszedłem za nimi do dworu. Przyszedłszy do komnaty, w której zastawiono do wieczerzy, tak się czułem przejęty rzewnością niewysłowioną, a tak byłem tą całą irrytacyą serdeczną zmieszany, żem się ledwo do koła ukłonił, a już na pierwszy lepszy stołek się zsunąłem, bom osłabł okrutnie. Tak siedziałem chwilę nieruchomy, patrząc tylko dużemi oczyma do koła, jakbym się dopiero co ze snu ciężkiego obudził.

Tymczasem wszyscy, co byli w komnacie, patrzali na mnie zwyczajnie jak na Niemczysko. Hania spoglądała na mnie ukradkiem, smutnem i niechętnem okiem, bo widziała we mnie strażnika swego narzeczonego, młodzi jacyś panowie podkręcali wąsików z junacka, mierząc mnie od ostróg aż do harbejtla — jedna tylko matka łagodnie z z grzecznym uśmiechem mnie powitała.

Naraz jeden z tych młodych ludzi, ubrany w mundurek namiestnika kawaleryi komputowej, przystępuje do mnie, mierzy mnie z grzecznym ale junackim uśmiechem i mówi:

— My się już znamy, Mości oficerze!

Patrzę na niego i widzę, że to ten sam junak, co mi tak dokuczył w mojej wyprawie po księdza. Wpatruję się w niego uważniej i poznaję teraz dobrze, że to mój brat, ów Andruś, który dziś urósł już jak dąb i zrobił się chłop duży i mężny. Uśmiechnąłem się do niego tak samo, jak on do mnie i odrzekłem po swojemu:

— V e r s t e h‘ n i x!

— Waćpan dziś naszym gościem, tom mu rad — mówi dalej mój brat Andrzej, pokręcając ciągle wąsika — ale już tego przenieść nie mogę, aby Waćpanu przecie nie wymówić, żeś mi dziś rano nie całkiem czystym fortelem wyrzucił szablę z ręki!

Ja zaś zr vu na to:

— V e r s t e h‘ n i x!

Wtedy Andrzej obraca się do Rotnickiego i mówi:

— Panie Justynie, powiedz, proszę, temu F e r s z t e n i k s o w i, że chociaż mu się ze mną udało, to jeno do razu sztuka i że przecieżbym mu się nie bał pójść z nim raz jeszcze na gołe łby i spróbować na pałasze!

Siedziałem dotąd spokojnie na krześle, a teraz powstałem i ozwałem się do Rotnickiego po niemiecku:

— Panie oficerze, a co z nami będzie?

On na to odszedł od swojej panny, a mojej siostry Hani i odparł:

— Jeżeli taka wola Waćpana, to możemy jechać...

(C. d. n.)

Łódź niewolników.

(Handlarze niewolnikami. — Bezdomni. — Niewolnicy niewolników).

Pisma francuskie zachwycają się oddziałami wojsk kolonialnych, które im sprezentowano podczas przeglądu w Paryżu. Zwłaszcza serdecznym przyjęciem cieszyli się strzelcy senegalscy, oddział złożony głównie z murzynów pod dowództwem białych oficerów.

Oddział wojsk kolonialnych — pisze jeden sprawozdawca — nie mają w marszu tego regularnego rytmu, ani nie przestrzegają „krycia" i „równania" tak, jak to jest w wojnach europejskich, mają jednak ślepą furyę dzikich ludzi, którzy nie dbają o śmierć, byle tylko sami mogli zabić. Kiedy na polu ćwiczeń żołnierz francuski krzyczy idąc do szturmu, wie się, że krzyczy, ponieważ mu tak kazano. Ale ryk kolonialnego żołnierza przejmuje dreszczem, jest to prawdziwa pieśń śmierci, szczera i dzika.

Jeden z wyższych oficerów francuskich, Breil, opowiada o materyale, z jakiego się te wojska składają, o ich trudnych warunkach, w jakich je spełniać muszą. Opowiada o szpiegach krajowcach, którzy prowadzili wojska francuskie, ubrani w okrycia zwiędłych liści, tak, że gdy czołgali się po ziemi, ginęli zupełnie w trawie zeschłej, wspomina straszną woń trupów, rozkładających się, które pozostawiał za sobą tysiącami słynny handlarz niewolnikami, Samory, kiedy chciał ze swym jassyrem uciec do niezbadanych lasów na wybrzeżu Kości słoniowej. Nie żywił wówczas wcale swych jeńców i pozwalał ginąć z głodu tysiącom mężczyzn i kobiet, które od kilku lat włóczył za sobą. Kopyta końskie więzły w wnętrznościach tych biedaków, których małą tylko liczbę udało mu się ocalić.

„Ci, których ocaliliśmy — opowiada Breil — rzucali się na jedzenie jak psy, chłeptali kaszę prosto z misy, stojąc przed nią na czworakach. Byli przekonani,, że tylko zmienili panów; ale cóż im na tem zależało, skoro mieli co jeść. W dwunastu różnych językach starano się wytłomaczyć im ich położenie. — Jesteście wolni! — mówiliśmy im. — Możecie wrócić do domu! — Do domu! To znaczy, dokąd? Większość nie wiedziała nawet, gdzie się znajduje, ani gdzie się urodziła. Oddzielono tych, którzy wiedzieli, skąd pochodzą i puszczono ich wolno; odeszli długim szeregiem, gęsiego. Mieli prawie zmartwione miny. Kobiety robiły, co mogły, aby zostać przy strzelcach, jako żony, jako niewolnice. Wreszcie, czyż to nie to samo? Tym zaś, którzy nie wiedzieli, dokąd się obrócić, powiedziano:

— Nic nie szkodzi. I tak jesteście wolni. Zaprowadzi się was do wolnych wsi, rozumiecie?

Nie rozumieli. Wszakże wzięto ich do niewoli na wojnę, a wielu z nich urodziło się się w niewoli z niewolnych rodziców. Tłomaczono im:

— Dostaniecie chaty i będziecie mogli pracować dla siebie.

Słowa te nie wiele im tłomaczyły.

Szli za kolumną, która wracała. Na głowach nieśli skrzynie z amunicyą i żywnością i uważali to za obowiązek, od którego nie mogli się wymówić; robili to przecie całe życie. Naturalnie, że skoro się dostaje porcyę ryżu, musi się za to nieść ciężkie brzemię. A wieczorem w obozie śpiewali to, co im w głowach majaczyło, co im mówiono:

— Biały da nam wieś. Widzieliśmy dużo wsi. Tambo-Kunda, Sikasso, Nioro...

Cała Afryka przesuwała się przez te pieśni i oni myśleli o całej Afryce, nie starając się nawet dowiedzieć, dokąd się ich prowadzi.

W ten sposób doszliśmy do rzeki Nigru. Tam wsadziliśmy ich na czołna i daliśmy im maczugi i włócznie. Chcieliśmy ich osadzić w okolicy Maciny i Mopti; miejsca tam było dosyć, czterdzieści lat wojny wyludniło okolicę. Co rano liczono szalupy i łodzie i tak posuwaliśmy się naprzód.

Jednego dnia zniknęła szalupa, na której znajdowało się dziesięciu byłych niewolników Samoryego. Ponieważ odpowiadałem za czułna i ludzi, wysłałem kilku konnych na poszukiwanie. Łódź znaleziono przewróconą na brzegu, ludzie zniknęli, ale wkrótce natrafiono na ich ślad, i oto co się okazało:

Saada, Mamadi, Demba, Penda-Gassi, długo myśleli o tych zdumiewających rzeczach, o wsi i gruntach, które im dać obiecano. Oczywiście i wolność. Będą wolni; lecz któż wówczas będzie uprawiał ich grunta? Czyż wolny człowiek pracuje? Czyż człowiek wolny może żyć bez niewolników? Długo w nocy omawiali fantastyczne poglądy i projekty „Białego". Wreszcie Penda-Gassi szepnął najbliższym swym sąsiadom:

— Dziesięciu jest nas na tej szalupie. Niektórzy muszą stać się niewolnikami. Bez tego — cóż począć?

W sześciu rzucili się na czterech pozostałych i ogłuszyli ich uderzeniami maczug. Pobici, wróciwszy do przytomności, nie zdziwili się niczemu, a spytali tylko, co ich czeka.

— Będziecie naszymi niewolnikami w wolnej wsi.

Nie protestowali. W ten sposób przywrócono porządek społeczny. Demba i jego towarzysze wpakowali im na głowy wszystko, co warto było unieść i wyszli na brzeg; nowi niewolnicy szli za nimi posłusznie.

Takto w Afryce wyzwoleni niewolnicy przedewszystkiem starają się o niewolniwków dla siebie."

Z różnych stron.

Dramat miłosny rozegrał się wczoraj w jednym z hoteli wiedeńskich. Znaleziono tam w jednym z pokojów zwłoki dwojga młodych ludzi, którzy się zatruli weronalem. Jak stwierdzono, przyczyną samobójstwa była ich nieuleczalna choroba.

Wielki pożar wybuchł wczoraj w nocy w cegielni bra Redlich w Göding. Szkoda, jaką wyrządził ogień, przenosi milion koron.

Straszna burza z piorunami szalała wczoraj w okolicach Insbruka. W górach znajdowało się mnóstwo turystów. Kilkunastu z nich zostało ogłuszonych przez pioruny, jeden zabity na miejscu.

Wielkie awantury podczas zapasów atletycznych rozegrał się wczoraj w Pilźnie. Walczył tam Fristensky z Lurichem. Lurich powalił Fristenskiego, na co publiczność się oburzyła, twierdząc, że powalił go niedozwolonym chwytem. Powstała taka awantura, że do cyrku musiała wejść policya. Przedsiębiorstwo kilka aresztowań.

Samobójstwo gracza. W Rjece otruł się wczoraj w jednym z hoteli Grek Dozios. Z pozostawionych przezeń papierów dowiedziano się, że Dozios przegrał w Monte Carlo cały swój majątek, tak, że mu pozostało tylko 14 halerzy. Za otrzymany „wiatyk" dojechał do Rjeki i tu położył kres życiu.

Morderstwo w pociągu. W pociągu idącym z Frankfurtu do Darmstadtu napadł niewyśledzony dotąd bandyta na jadącego w osobnym przedziale handlarza drzewa Brechnera i zamordował go, zabrawszy mu gotówkę, której Brechner miał przy sobie niewiele, bo tylko 30 marek. Zbrodniarz został widocznie spłoszony, bo nie miał czasu ściągnąć swej ofierze z palców pierścionków, których wartość wynosiła co najmniej 1000 marek. Brechner był poddanym austryackim.

Straszna katastrofa automobilowa zdarzyła się w niedzielę koło Fontainebleau we Francyi. Na krzyżwiźnie najechały na siebie w pełnym pędzie dwa automobile, oba zapełnione pasażerami. Siła zderzenia była tak straszna, że z obu wozów pozostały tylko szczątki. Jedna z pań została na miejscu zabita, druga zmarła z ran w drodze do szpitala, siedem osób jest ciężko rannych. Ani jeden z jadących nie wyszedł bez ciężkich ran.

„Dyplomatyczny" skandal w restauracyi. Z Petersburga donoszą: Sekretarz poselstwa rumuńskiego Oriell wywołał wczoraj w jednej z tutejszych restauracyi wielki skandal. W obecności czterech osób z najlepszego towarzystwa petersburskiego, Oriell trzasnął w twarz portyera, który jego towarzyszkę zawiadomił, iż ktoś chce z nią mówić telefonem. Prezydent Dumy Perkianko, książę Wiasemski i były dyrektor policyi Łopuchin ubezwładnili Oriella. Policya spisała protokół.

Wielkie trzęsienie ziemi nawiedziło wczoraj, jak telegrafują z Londynu, wyspę Jamaikę i wyrządziło straszne szkody. Szczegóły nieznane.

Żywe pochodnie.

Pisma rosyjskie podają wstrząsające szczegóły strasznego pożaru na polach naftowych Mantaszewa w Baku.

O godz. 2 wnocy na jednym z placów w Romanach wytrysnęła fontanna ropy naftowej w głębokości 280 sążni, wyrzuciwszy w przeciągu 5 godzin 120 tysięcy pudów nafty.

Administracya wydała rozporządzenie, aby robotnicy skierowali potoki nafty do wielkiego basenu.

Nagle nastąpił wybuch. Pokazał się ogień i wydobywająca się ropa utworzyła pierścień ognisty, wewnątrz którego rzucili się oszaleli z przerażenia robotnicy. Administracya zdążyła w porę usunąć się od fatalnego kręgu, lecz robotnicy ogarnięci nagle płomieniami nie mogli się uratować i spłonęli w oczach tłumu, jak żywe pochodnie.

Ilu zginęło ludzi w płomieniach, nie stwierdzono. Żaden z robotników nie zdołał się wyratować.

Tłum chciał przyjść z pomocą płonącym ludziom, sypiąc na nich ziemię i piasek, lecz bezskutecznie.

Pożar przybrał olbrzymie rozmiary. Przez kilka dni ogień niszczył 1.000.000 funtów nafty dziennie.

Płonąca fontanna, sięgająca wysokości kilkudziesięciu sążni, przedstawiała obraz straszny i fantastyczny, oświetlając wszystko w promieniu 50—60 kilom.

W Baku, odległem od miejsca pożaru o 14 kilometrów, było jasno, jak w dzień.

Krwawe czyny oficera.

Niesłychane zajście rozegrało się wczoraj w miejscowości Erlau na Węgrzech. Według telegramów przedstawia się ono następująco:

Nadporucznik 60 p. p. Blaha był na zabawie w kasynie oficerskiem razem z majorem tegoż pułku Feharem i jego żoną, oraz krewnym Feherów nadporucznikiem Szentimrem z 3 pułku huzarów. Szentimre odprowadził majora wraz z Blahą do mieszkania. Gdy major z żoną weszli do pokoju, pożegnali się przez okno z nadporucznikami, gdy naraz Blaha wyjął rewolwer i strzelił do Szentimra, który, zalany krwią, padł na ziemię śmiertelnie ranny. Następnie Blaha przez okno wskoczył do mieszkania majora i zaczął strzelać do majorowej i służącego, który przerażony strzałami wbiegł do pokoju. Z trzech kul, skierowanych przeciw majorowej, trafiły dwie; służący został ciężko zraniony w kolano. Wreszcie Blaha podbiegł do lustra, stanął przed niem i strzałem w usta skierowanym zastrzelił się. Majorowa jest ciężko ranna, ale nie śmiertelnie. Szentimre natomiast, którego odrazu zoperowano, prawdopodobnie umrze, tak ciężko został poraniony.

Sprawa ta wywołała w całem mieście olbrzymią senzacyę. Motywy krwawych zbrodni Blahy są nieznane. Przypuszczają, że działał on w przystępie chwilowego ataku szału.

Ofiary gór.

Kronika wypadków w Alpach jest w tym roku niesłychanie obfitą. Niema dnia prawie, w którymby dzienniki nie przynosiły wiadomości o nowych ofiarach Alp. Najwięcej wypadków przypada na Alpy austryackie. Dzisiaj donoszą znowu o kilku nowych wypadkach.

W Alpach koło Insbruka urzędnik Arzelini, wdzierając się na stromy szczyt, nazywany Hilt, spadł i poranił się tak ciężko, że go konającego odniesiono do szpitala.

Koło jeziora Achensee spadł jednoroczny ochotnik Wiedeim ze ściany góry Gamskar i zabił się na miejscu.

Na wycieczce kolejarzy koło Admontu ślusarz kolejowy Spannring odłączył się od towarzystwa i badając jedną z licznych w tej okolicy jaskiń, spadł tak nieszczęśliwie, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

W Alpach szwajcarskich spadło wczoraj trzech młodych studentów z Paryża z 1000 metrów wysokiej stromej ściany. Pozostała z nich tylko miazga.

Z jednego z Mytów, koło miasta Schwyz w Szwajcaryi, spadł stolarz Egli z Zurychu i zabił się na miejscu.

Wykrycie zwłok turysty po 4 latach. Ze Szmeksu donoszą, że onegdaj znaleziono na jednym z tamtejszych szczytów tatrzańskich zwłoki turysty, leżące w szczelinie skalnej. Zwłoki były pokryte śniegiem i lodem. Z papierów, znalezionych przy zwłokach okazało się, że jest to turysta niemiecki dr. Weiss, który przed 4 laty bez śladu przepadł w Tatrach.

Kłopoty miliarderów.

Wiedomo powszechnie, że bogacze często nie wiedzą, co robić ze swem bogactwem i jak przepędzić czas. Złośliwi powiadają nawet, że jeżeli Morgan, Rockfeller, Carnegie czy Rotszyld, zakładają szpitale czy uniwersytety lub muzya, to ostatecznie także dla zabicia nudów. W każdym razie z tych rozrywek ich korzysta społeczeństwo. Inaczej ma się rzecz z niejakim p. Karolem Gates, milionerem z Chicago, któremu papa pozostawił szczupłą fortunkę 250 milionów.

Syn tego króla kolejowego nudzi się, jak donoszą pisma amerykańskie, w najokropniejszy sposób, a na zabicie tej nudy używa środków wcale nie wymyślnych. Nie jeździ inaczej, jak tylko pociągami umyślnymi, nie zatrzymującymi się wcale po drodze i przebywają-

rymi nierzadko po kilka tysięcy mil z szybkością, na jaką się nie zdobywa żaden „Blitz" ani „Express".

Mania szybkiego jeżdżenia umyślnymi pociągami przeszła u p. Gates w chorobę, dla uspokojenia której jeździ nieraz z szybkością 80 mil angielskich na godzinę.

„Nieszczęśliwy" ten milioner znany jest także z hojności królewskiej, z jaką dokoła rozrzuca napiwki. Ta pozycya w jego rocznym budżecie dochodzi podobno do sumy 5 milionów. Mimo wszystkiego, p. Gates jest niezmiernie zmartwiony, że i tak nie może wydać wszystkich dochodów. Wychodzi on z założenia, że pieniądze są jedynie na to, żeby je wydawać i postanowił sobie, aby umierając, miał tylko tyle, ile potrzeba na kupienie trumny.

Śmierć z głodu wśród złota.

W r. 1910 wybrało się z Krasnojarska dwóch rosyjskich właścicieli kopalń złota, Siemionów i Gałkin, na poszukiwanie drogiego kruszczu na wysepkach bliskich lądu na oceanie Lodowatym. Dostali się na jedną z bezimiennych wysepek, niedaleko przylądku Przemienienia Pańskiego u ujścia rzek Chatangi i Anadyry.

Nikt przecież o tem nie wiedział i uważał ich za pożartych przez dzikie zwierzęta.

Niedawno temu oddział łodzi rybackich dotarł do owej wysepki i rybacy dostrzegli szałas, w którym znaleźli szczątki ludzkie. Po dokładnem zrewidowaniu wnętrza znaleźli książkę, zwój gazet i zeszyt rękopiśmienny.

Przekonano się, że był to dziennik zaginionego Gałkina. Zanotował on, że zapas mąki, jaki zabrano na wyspę, wyczerpał się w styczniu, przygotwać zaś żywności z mięsa nie było można, gdyż prawie przez całą zimę panowała śnieżyca, która nie pozwalała na upolowanie zwierza. Siemionów zmarł w końcu stycznia. Gałkin przez dni 50 żywił się sadłem mrożonem, skórą i mięsem lisów białych, w końcu zaś nawet własną pościelą ze skór jelenich.

Z dat zapisanych w dzienniku wynika, że Gałkin umarł z początku marca.

Zbrodnia.

Z Bochni donoszą:

W Kobuleżu, we wsi powiatu bocheńskiego znaleziono na dnie głębokiego wąwozu trupa mężczyzny. Po dokładniejszem zbadaniu zwłok ustalono, że zamordowanym jest gospodarz Józef Serafin, właściciel lasku, w którym popełnione zostało morderstwo. Dalsze dochodzenia stwierdziły istotnie, że ś. p. Serafin udał się w poniedziałek rano z piłą i siekierą do lasu, by naciąć tam drzewa dla użytku domowego. Wyszedłszy nie wrócił już, został bowiem w lesie zamordowany. Mordu dokonano siekierą Serafina. Na zwłokach znać siedm ciężkich ran, zadanych ostrzem siekiery w głowę, jedną ranę zadano w twarz.

Co do osoby przypuszczalnego mordercy poszlaki wskazują na niejakiego Teofila Kubicza, który był parobkiem u ś. p. Serafina i — jak wiadomem było całej wsi — utrzymywał karygodny stosunek z żoną zamordowanego. Kubicz niejednokrotnie odgrażał się nawet publicznie, że prędzej czy później musi Serafina zabić. Na podstawie tych poszlak aresztowano Kubicza i żonę ś. p. Serafina, jako podejrzaną o współudział w mordzie.

Jubileusz czekolady.

Czekolada może obecnie obchodzić jubileusz swój w Europie. Ojczyzną czekolady jest centralna Ameryka. Starzy meksykanie sporządzali sobie już w bardzo dawnych czasach trunek, składający się z prażonych ziarnek kakao, mąki kukurydzowej, wanilii i wody. Trunek ten nazywali czekoladą (czoko — kakao, latl — woda). Lecz dopiero około 1513 r., a więc przed 400 laty sztuka przyrządzania tego trunku znaną była w Europie, a mianowicie w Hiszpanii. Przez długie lata nowy napój znany był wyłącznie tylko w Hiszpanii i Portugalii. Później poznały go Włochy i Francya. Do Francyi dostał się on w roku 1660 w bardzo uroczysty sposób. Przy zaręczynach Ludwika XIV z Maryą Teresą, córką króla hiszpańskiego Filipa IV, wręczone zostało jako podarunek dworu madryckiego, narzeczonemu kosztowne pudełko, zawierające czekoladę. Słodka ta rzecz zasmakowała bardzo królowi francuskiemu i wnet zaczęła odgrywać poważną rolę przy stole królewskim. Inne dwory europejskie, dla których dwór francuski był we wszystkiem wzorem, zaprowadziły niebawem u siebie także czekoladę. Jedzono ją surową lub gotowaną, tak jak teraz.

Nie można pominąć faktu, że piciu czekolady sprzeciwiało się z początku bardzo żywo duchowieństwo, nie, aby uważało ją za szkodliwą, lecz ze względu na to, że powstały wątpliwości, czy czekolada może być używana w czasach postnych. Kwestyę tę zbadał naukowo mnich, ojciec Brancaccio. Napisał on więc w r. 1664 długą rozprawę i postawił nader ważną dla dalszego rozszerzenia się czekolady tezę, że nie sprzeciwia się ona przepisom postnym. Skutkiem tego zdobyła sobie czekolada w stosunkowo krótkim czasie to wysokie znaczenie, jakie obecnie zajmuje pod względem ekonomicznym.

Klub autonomistów w Sejmie.

„Gazeta Narodowa" ogłasza następujący komunikat:

W dniu 27 lipca b. r. grono posłów sejmowych, przeważnie należących w dawnym sejmie do grupy autonomistów, związało się w samoistny klub autonomistów.

Organizując się prowizorycznie, wybrał klub przewodniczącym M. Garapicha, do komitetu zaś, który ma się porozumiewać z rządem i innemi stronnictwami, posłów: D. Abrahamowicza, A. Cieleckiego, L. Pinińskiego i M. Urbańskiego.

Klub, pragnąc wogóle doprowadzić do solidarnego postępowania wszystkich stronictw polskich, postanowił w pierwszym rzędzie dążyć do współdziałania z Klubem Środka.

Nie woda, to ogień.

901 pożarów w Galicyi w r. 1912 r.

Dwa wrogie żywioły czyhają w lecie na mienie człowieka: woda i pożar. Miesiące: lipiec, sierpień i wrzesień — to sezon pożarów, których pastwą pada mienie wieśniaków, gospodarstwa całe a często wsie i miasteczka. W lipcu bieżącego roku roztoczyła w całej pełni swoją niszczycielską potęgę woda, pustosząc setki tysięcy mórg urodzajnej ziemi i niwecząc do szczętu plony rolników, owoc mozolnej pracy i trudu w pocie czoła. Powodzie i ulewy wyrządziły w Galicyi, jak wynika z relacyi złożonej prezydentowi ministrów hr. Stürkghowi przez namiestnika Korytowskiego, szkody na przeszło 30 milionów. Liczba to wprost przerażająca. Ludności grozi głód i nędza, o ile natychmiastowa pomoc rządu i kraju nie zmniejszy przynajmniej w części klęsk, spowodowanych katastrofą powodzi.

Kilka ostatnich dni zapowiada na szczęście zmianę t. zn. pogodę a nawet upały. Z chwilą nastania ich zaczną znowu nadchodzić z różnych stron kraju smutne wieści, donoszące o pożarach.

Ogień to żywioł nie mniej groźny od wody, ale mniej niebezpieczny! Katastrofy, którą sprowadza, można łatwo uniknąć, wyjąwszy wypadki podpalenia i pożary od pioruna, należy tylko wyzbyć się kardynalnej wady, zwłaszcza na wsi: lekkomyślności.

Pożary wybuchają bowiem najczęściej (na wsi) z następujących powodów:

Dzieci bawią się zapałkami.

Palacze rzucają nieopatrznie niedopadki papierosów (wadą tą grzeszą także letnicy).

Kominy w chatach są wadliwie urządzone.

Usunięcie tych przyczyn ograniczy ilość pożarów conajmniej do jednej trzeciej ogólnej liczby, a cyfra to pokaźna, jak wykazuje statystyka, dokonana przez Krajowy Związek straży ochotniczych. Według tej statystyki było w Galicyi w r. 1912 ogółem 901 pożarów.

Z tego wybuchło w dzień 483, w nocy 418. Pożary te zniszczyły 1282 domów mieszkalnych, 1743 budynków gospodarskich, 23 zakładów przemysłowych, 1 kościół; w płomieniach znalazło śmierć 4 ludzi. **Szkoda stąd ogólna wynosiła 4 miliony 935 tysięcy 383 koron**, a zniszczony przez ogień majątek ubezpieczony był tylko na 1,886,651 koron. Z dymem w[...] poszoł przeszło 3,048,000 koron.

Jak widać z powyższych cyfr, szkody wyrząd[...] ne przez pożar są olbrzymie — a wszak tak ła[...] je zmniejszyć, przez ubezpieczenie od pożaru. Nie[...] ty lud nasz nie rozumie, dotąd dostatecznie użyte[...] nej działalności Towarzystw ubezpieczeń.

Hakata w Białej.

Korespondent nasz z Białej pisze:

Firma p. Wierzejskiego w Krak[...] zamówiła w fabryce Biestera i Swobody w Bia[...] większą ilość kapeluszy, wychodząc z założ[...] że zamiast sprowadzać towar z Wiednia, m[...] częstokroć taniej nabyć go w fabryce polsk[...] Nie małe jednak było zdziwienie p. Wierzejski[...] gdy po kilku dniach przyszła do sklepu przes[...] z niemiecką fakturą. P. Wierzejski w przekona[...] że zaszła tylko pomyłka, zwrócił w sposób g[...] czny zarządowi fabryki uwagę, że jest Polakie[...] korespondencye tylko po polsku. W odpowiedzi [...] desłała fabryka list, z którego p. W. dowied[...] się, że zarząd fabryki nie rozumie po polsku i [...] posiada polskiego korespondenta. P. Wierze[...] postąpił, jak należało, i zerwał stosunki z fir[...] Dla charakterystyki wymienionej fabryki do[...] należy, że reklamowe tabliczki zaopatrzone s[...] orła polskiego, obok którego znajduje się nap[...] „Fabryka kapelusze sportowe".

Skandal z „Canadian Pacific".

„Słowo Polskie" donosi z Oświęcimia:

„Canadian Pacific" zamianowało w Oświę[...] miu ze względu na stacyę graniczną generaln[...] ajentem swoim osławionego aferzystę emigrac[...] nego, szynkarza Wasserbergera. Ponieważ [...] mieszkańcy, znając jego ohydne sprawki, nie [...] twierdziło go, przeto za radą i poręką Stapińskie[...] „Canadian Pacific" zwróciło się do burmist[...] miasta Mesla, który to zastępstwo przyjął i pr[...] tykuje je nominalnie, wszystkie bowiem spra[...] załatwia Wasserberger. W ten sposób burmi[...] miasta stał się parawanem Wasserbergera. Ob[...] rzenie ludności nie ma granic, tak, że burmistr[...] stanowisko jest zachwiane".

Co słychać w mieście.

Kraków, 29 lip[...]

Opera i operetka. „Straszny dwór" ar[...] dzieło Stanisława Moniuszki danem będzie dziś po [...] pierwszy przez artystów lwowskich w tym sezo[...] Główne partye wykonają pnie: Brzeska, Kaspro[...] czowa, Kuncewiczówna pp. Dobosz, Müller, Oko[...] Jeliński, Urbanowicz. W partyi Macieja wystąpi [...] ścinnie profesor Konserwatoryum muzycznego [...] Krakowie Adam Ludwig, zaliczający partyę [...] swych popisowych w operowym repertuarze.

Premiera środowa operetki księcia Włady[...] wa Lubomirskiego pt. „Luba niewinność" ob[...] dziła wśród tutejszej publiczności niezwykłe za[...] resowanie. Teatr będzie niezawodnie przepełnion[...] gdyż kasa zamawiań otrzymuje bardzo liczne zam[...] wienia nie tylko z miasta ale i z prowincyi — zw[...] szcza ze sfer arystokracyi. Muzyka tej nowości [...] lekka, melodyjna, a libretto wesołe z pikanterya fra[...] cuską napisane. Główne role wykonają pnie: [...] łowska, Brzeska, Blumenthalówna, Kasprowiczó[...]

Ograniczenie ruchu tramwajowego. Dyrek[...] tramwaju donosi, że z powodu podjęcia robót prz[...] budownictwo miejskie około budowy kanału w [...] Siennej, wstrzymano w tej ulicy ruch tramwajo[...] na linii w stronę Parku krakowskiego. Wozy tra[...] wajowe, oznaczone liczbą 2, rozpoczynają obecnie [...] kurs z bocznego toru w pobliżu poczekalni tram[...] jowej w Rynku głównym i do tego miejsca dojeżd[...] z powrotem. Dalsza część tej linii aż do gmach[...] głównej poczty będzie zamkniętą do chwili wy[...] kończenia robót kanałowych. W ruchu na innych [...] liniach nie nastąpi żadna zmiana. Przy sposobn[...] zaznaczyć należy, że praca około nowych linii tra[...] wajowych posuwa się w szybkiem tempie naprzó[...]

Roboty prowadzone są nietylko w dzień lecz i w nocy przy silnych reflektorach elektrycznych.

Awans urzędników pocztowych. Z Wiednia donoszą, że prezes związku urzędników pocztowych udał się wczoraj do generalnego dyrektora poczt, szefa sekcyi Wagnera Jaurega, i szefa sekcyi Stibrala w sprawie nominacyi urzędników pocztowych. Prezydent związku Pauernfeind prosił szefa sekcyi Stibrala, aby rząd spowodował mianowanie asystentów pocztowych oficyałami i posunięcie oficyałów do wyższej rangi w drodze nadzwyczajnego awansu. Dr. Stibral w odpowiedzi obiecał solennie, że urzędnicy pocztowi nie wyjdą gorzej przy mianowaniach od innych urzędników równorzędnych kategoryi. Nadzwyczajne mianowania urzędników mają nastąpić w przyszłym miesiącu.

„Canadian-Pacific" przy pracy. Wczoraj aresztowano na dworcu kolejowym 47-letniego Chaima Warkowicza z Brodów, który w natarczywy sposób zaczepiał rosyjskich emigrantów, i namawiał ich, by kupili bilety do Ameryki w „Canadian-Pacific", obiecując im złote góry. Istotnie udało mu się zaciągnąć kilku emigrantów do lokalu filii „Canadian-Pacific", przy ul. Pawiej. Warkowicz, który nie posiadał upoważnienia władzy do werbowania emigrantów, będzie odpowiadał przed sądem.

Fałszywy inspektor policyjny. Dnia 23 b. m. na dworcu kolejowym przystąpił do Maryi Czermakowej z Wiśniowczyka, wracającej właśnie z Ameryki, jakiś nieznajomy mężczyzna i — przedstawiając się jako inspektor policyi — zabrał jej czarną walizkę ceratową z garderobą i kwotę kilkunastu koron. Żandarmerya w Bronowicach Małych wyśledziła owego pomysłowego oszusta w osobie 28-letniego wyrobnika Jana Kosonia, który wczoraj odstawiony został do aresztu śledczego.

Nieszczęśliwy wypadek. Przy przebudowie pałacu Spiskiego spadł wczoraj popołudniu z rusztowania pomocnik blacharski Jan Wójcik i doznał wstrząśnienia mózgu. Pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

Tragiczna śmierć młodzieńca. Wczoraj po południu koło piątej zatonął w Wiśle, koło ujścia Olszy w Dębiu, Michał Müller, syn urzędnika kolejowego, który przed wakacyami zdał maturę w III gimnazyum. Wybrał on się w gronie kolegów do kąpieli, i w chwili, gdy wszyscy koledzy wyszli już z wody i zaczęli się ubierać, zapragnął przepłynąć Wisłę, zwłaszcza, że dobrym był pływakiem. Gdy Müller dopływał już do brzegu podgórskiego, opuściły go widocznie siły i zaczął tonąć. Stojący na przeciwnym brzegu koledzy poznali niebezpieczeństwo i zaczęli wołać pomocy dla tonącego, który resztkami sił starał się utrzymać na powierzchni. W pobliżu pracowali robotnicy, zajęci przy regulacyi Wisły. Słyszeli oni rozpaczliwe wołania o pomoc, lecz nie pospieszyli z pomocą, ale cynicznie odpowiedzieli, że nie są ratownikami i że nic ich to nie obchodzi. Z zimną krwią patrzyli robotnicy na szamotającego się z falami młodzieńca, który wreszcie wyczerpany poszedł na dno. Zrozpaczeni koledzy, bezradni, bo nie umiejący pływać, patrzyli na śmierć kolegi. Ciała zatoniętego dotychczas nie wyłowiono.

Kawalerska jazda automobilami wchodzi co raz bardziej w modę w Krakowie; a skargi publiczności mnożą się z każdym dniem. Wczoraj pędził ul. Zwierzyniecką w szalonym tempie automobil S 925, roztrącając przechodniów. Policya wdrożyła odpowiednie dochodzenia.

Wywożenie popisowych. Policya na dworcu aresztowała wczoraj 40-letniego Józefa Pociaska, rodem z Glinik pod Ropczycami, który specyalnie trudnił się wywożeniem popisowych do Ameryki.

Żołnierz zabójcą. W Wyciążach pod Krakowem szeregowiec 13. p. p. z Krakowa Jan Sikora, przebił wczoraj w bójce bagnetem wieśniaka Tomasza Tonderę, poczem zbiegł w kierunku Krakowa.

Ujęcie włamywacza. Wczoraj wieczorem udało się wachmistrzowi żandarmeryi w Krzyszkowicach Fr. Wilowoskiemu wyśledzić znanego włamywacza Alberta Kościelniaka, 21-letniego szewca z Wróblowic za Swoszowicami i przyaresztować go w domu rozpusty przy ul. Wawrzyńca. Kościelniak kilkakrotnie karany za zbrodnię kradzieży, jest obecnie sprawcą włamania, dokonanego we wsi Głogoczowie na szkodę gospodyni Agnieszki Pulchnej.

Czego już nie kradną. — Jakiś nieznany zażarty bilardzista skradł wczoraj w restauracyi Rittera w Podgórzu 2 kule bilardowe, wartości 70 koron.

Zapiski policyjne. Policya aresztowała dzisiaj nad ranem 26-letniego Feliksa Bajona i 18-letniego Tomasza Wytyśnika, którzy usiłowali wtargnąć przez otwarte okno do parterowego mieszkania przy ul. Wawrzyńca.

Aresztowano również złodzieja „budzika" Józefa Kaczmarczyka, którego specyalnością było okradanie śpiących na ławkach plantacyjnych.

Słynny Nocoń, który od blizko 2 tygodni stale figuruje w dziennikach policyjnych, jako sprawca strzelaniny nocnej do policyanta podgórskiego, wypuszczony w niedzielę przez pomyłkę z aresztów pod telegrafem, został wreszcie wczoraj definitywnie aresztowany w Podgórzu. Ukrywał on się wraz z 3-ma towarzyszami w jakiejś opuszczonej szopie na Rydlówce. Podczas aresztowania Nocoń znowu strzelał do policyi.

KRONIKA PODGÓRSKA.

(Nożowiec). Na przechodzącego spokojnie ulicą Ludwika Gdowskiego, napadł z nożem w ręku rzezimieszek Teofil Budny i zadał mu niebezpieczną ranę w głowę.

(Złośliwy opryszek). Pomocnik kowalski 21-letni Michał Seidel, zajęty w zakładzie lakierniczym p. Grządziela w Podgórzu, ze zemsty za odmówienie mu zaliczki, której zażądał w ubiegły poniedziałek, zakradł się onegdaj w nocy do warsztatu, gdzie powylewał kosztowne lakiery, posmarował znajdujące się w zakładzie wszystkie powozy i wreszcie pociął złośliwie skórę, popełniając temsamem szkodę, którą p. Grządziel ocenia na przeszło 1000 koron. Za rzezimieszkiem, który się ukrywa, śledzi policya.

(Bójka). Właściciel realności p. Nowak, przedsiębiorca wydobywania piasku wiślanego, pokłócił się wczoraj rano ze swym ciotecznym bratem Futrem, takim samym przedsiębiorą i przytrzymawszy go, przywołał swego parobka Jakóba Kopczyskiego, któremu polecił bić Futra łopatą. Futro, bity łopatą po głowie, doznał wstrząśnienia mózgu. Kopczyńskiego aresztowano.

Na Bałkanie.

(Telegr. „Nowin").

Układy w Bukareszcie.

Bukareszt. (TBK.) Dzisiaj odbędzie się pierwsze posiedzenie konferencyi pokojowej. Delegaci wymienią pisma uwierzytelniające.

W Niszu nie będzie rokowań.

Belgrad. (Tel. wł.) Według nadeszłych wiadomości z Niszu delegaci bułgarscy odjechali wczoraj rano z Niszu, gdzie wobec tego nie są prowadzone żadne rokowania.

Żądania Serbii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit" donosi z Belgradu, że w kołach politycznych dobrze poinformowanych, twierdzą, że Serbia postawi Bułgaryi następujące warunki:

1) Serbia zatrzyma wszystkie te terytorya w Starej Serbii i w Macedonii, które zostały dwa razy zdobyte przez armię serbską;

2) Serbia żąda uregulowania starej serbsko-bułgarskiej granicy, która była powodem nieustannych zatargów;

3) Zapłaty odszkodowania wojennego;

4) Podczas trwania rokowań pokojowych **operacye wojenne nie będą wstrzymane.**

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Lokal Anzeiger" donosi z Bukaresztu, że jedno z tamtejszych pism zamieściło wywiad z serbskim prezydentem ministrów Pasiczem, który oświadczył, że położenie armii serbskiej jest wyborne i mimo, że Serbia jest państwem zwycięskiem, postawi jednakże żądania bardzo umiarkowane. Co do żądań granicznych Serbii, to sprawa ta, mówił Pasicz, będzie przedmiotem obrad konferencyi europejskiej. **Wystąpienie przeciwko Turcyi jest kwestyą Europy i ta sprawa nie będzie rozważana na konferencyach w Bukareszcie.** Pasicz z uznaniem podniósł rolę Rumunii, która ułatwiła znacznie sytuacyę Serbii. Wreszcie oświadczył, że stosunki serbsko-greckie są zupełnie poprawne.

Belgrad. (Tel. wł.) Pasicz oświadczył tutejszym posłom: rosyjskiemu i austryackiemu, że Serbia zgodzi się tylko na zawarcie trwałego pokoju, a nigdy na prowizoryczny, gdyż to dałoby możność Bułgaryi zebrania sił i ponownego wystąpienia przeciwko Serbii.

Walki trwają dalej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit" donosi z Belgradu, że Serbski pułkownik Midicz wziął do niewoli całą brygadę bułgarską. Wiadomość tę jednak wspomniane pismo podaje z zastrzeżeniem. Walki między Serbami i Bułgarami trwają w dalszym ciągu na całej linii. Bułgarzy posunęli się pod Carewo Selo, lecz po krwawych starciach musieli się cofnąć.

Turcya musi ustąpić z Tracyi.

Berlin. (Tel. wł.) „Nat. Zeitung" donosi z Sofii, że rząd bułgarski został poinformowany, iż **Bułgarya otrzyma część Tracyi i dostęp do morza Egejskiego.** Wobec tego nastrój w kołach politycznych podniósł się znacznie, tembardziej, że na podstawie tych samych informacyi Serbia nie będzie żądała więcej terytoryów w Macedonii, niż te, które zdobyła. Najtrudniej przedstawia się sprawa porozumienia się z Grecyą. Jednakże Bułgarya liczy w tym kierunku na pomoc Rumunii, która jest zobowiązana wobec Bułgaryi, gdyż otrzyma znacznie więcej terytoryów, niż było to przewidziane z początku.

Rokowania w Bukareszcie będą trwały do końca tego tygodnia i zakończą się najprawdopodobniej zawieszeniem broni.

Berlin. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych liczą na to, że Rumunia w ostrej i stanowczej formie zwróci się do Turcyi z żądaniem uszanowania terytoryów starobułgarskich i wycofania się z Adryanopola.

Paryż. (Tel. wł.) Dyplomacya europejska w Konstantynopolu nie powzięła żadnych postanowiej co do zbiorowego kroku u Porty w sprawie ustąpienia Turków z Adryanopola. Każdy tylko ambasador usiłuje tłumaczyć rządowi tureckiemu, by uszanował i utrzymał pokój zawarty w Londynie.

Najenergiczniej interweniuje przedstawiciel dyplomacyi angielskiej, który w imieniu Greya oświadczył wielkiemu wezyrowi, że **w razie oporu Turcya straci poparcie moralne i materyalne ze strony Anglii.** A to poparcie polega na bardzo efektywnej gwarancyi — zatrzymania przez Turcyę swych posiadłości azyatyckich.

Bez Austryi.

Petersburg. (Tel. wł.) Na podstawie informacyi z ministeryum spraw zagranicznych dzienniki tutejsze stwierdzają, że w sprawie wywarcia nacisku na Turcyę Rosya działać będzie wspólnie z Anglią i Francyą bez udziału Austryi.

Nowy Związek bałkański.

Petersburg. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że wkrótce po zawarciu pokoju będzie wznowiony związek bałkański. Bułgarya opiera się tylko, aby do związku nie należała Grecya, a natomiast weszła Rumunia.

Sofia odcięta od świata.

Belgrad. (Tel. wł.) Serbowie przy pomocy artyleryi zniszczyli część linii kolejowej Sofia-Kistendil. **Połączenie kolejowe z Sofią jest przerwane,** gdyż linia kolejowa wystawiona jest na ogień dział serbskich.

Bukareszt. (Tel. wł.) Ponieważ połączenie kolejowe z Sofią jest przerwane przez armię serbską i dowóz żywności jest niemożliwy, rząd bułgarski zwrócił się z prośbą do Rumunii, by dla celów zaprowiantowania miasta otworzył linię Sofia-Warna. Rząd rumuński zgodził się na to.

Barbarzyństwa Bułgarów.

Saloniki. (Tel. wł.) Król Konstanty wystosował do monarchów wielkich mocarstw telegram, w którym domaga się, by poszczególne państwa wzięły udział w śledztwie w sprawie okrucieństw bułgarskich. Rząd francuski wysłał specyalną komisyę do Seres, która potwierdziła w całości relacye komisyi austro-włoskiej. Okazało się, że zniszczenie miast przez wojska bułgarskie odbywało się na skutek wydanego przez wyższych oficerów rozkazu. Niszczono miasta na podstawie z góry ułożonego planu.

Wypuszczenie oficerów na wolność.

Bukareszt. (Tel. wł.) Król Karol rumuński wydał rozkaz, by wszystkich bułgarskich oficerów, wziętych do niewoli, wypuszczono na wolność pod warunkiem, że dadzą słowo honoru, iż nie będą dalej walczyli.

Telegramy „Nowin".

Wypadek ambasadora.

Konstantynopol. (TBK.) Gdy ambasador austro-węgierski hr. Pallavicini jechał wczoraj powozem, koło poselstwa francuskiego spłoszyły się konie i wpadły wraz z powozem do morza. Ambasador w ostatniej chwili szczęśliwie wyskoczył z powozu. Również woźnica się uratował.

Aresztowanie szpiegów.

Poznań. W Krzyżboroku na Górnym Śląsku aresztowano rosyjskiego kapitana sztabowego Jeszowa wraz z całą rodziną, teściem i teściową, jako podejrzanych o wywiady strategiczne. Przy aresztowanych miano znaleźć szereg bardzo kompromitujących dokumentów.

NADESŁANE.

TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY

DO POLAKÓW.

Czy zła, czy też dobra dola,
Smutkom zawsze wołaj: hola,
Miej na ustach śmiech!
Choćbyś zalał łzami łoże,
Płacz ci nigdy nie pomoże,
Nie załata strzech!

Śmiech przeciwnie, w każdej chwili
Życie wzbudzi, czas umili,
Da energię, hart;
Dzisiaj w wielkim wrogów tłumie,
Polak, który śmiać się umie,
Jeszcze nieco wart.

Jak wygląda wojna?

— Tatusiu, tatusiu! Jak to wygląda wojna z bliżka?

— Bądź cierpliwy, a za kilka tygodni — zobaczysz!

ANEGDOTY.

Z ostatniego pobytu arcyksięcia Karola Franciszka Józefa w Galicyi krążą najrozmaitsze anegdoty.

I tak otrzymał weterynarz miasteczka, które arcyksiążę obrał za siedzibę, wezwanie, by zbadał chorą świnkę, własność pary arcyksiążęcej.

Nie namyślał się długo nasz zwierzęcy Eskulap, spakował torbę z instrumentami, ubrał się we frak i poszedł złożyć wizytę pacyentce w chlewie.

Kiedyindziej odbyło się w okolicy Delatyna wielkie polowanie na cześć dostojnego gościa.

Po trudach polowania zasiedli goście do obiadu w pensyi ubogiej wdowy.

Rachunek... Właścicielka pensyi liczy od obiadu po siedemnaście centów.

Jakiś lajtnancik ze świty, Polak, zwraca jej półgłosem uwagę:

— Dlaczego pani właściwie tak liczy, wszak ma pani do czynienia z arcyksięciem.

Lecz na to słyszy wcale szorstką i energiczną odpowiedź:

— Niech sobie będzie ktokolwiek, nawet sam arcyksiążę — u mnie taniej nie może być.

Doskonały środek leczniczy.
(Na czasie.)

Dwaj fizycy angielscy Pristley i Knyght uczynili odkrycie, że mocny ładunek elektryczny np. błyskawica, zabija bakcyle.

W ten sposób wszelkie choroby bakteryologiczne wkrótce znikną. Leczenie może być stosowane bardzo zwyczajnie. Pacyent oczekiwać będzie pod gołem niebem burzy, z utkwionym w niebiosa wzrokiem. Gdy tylko dostrzeże, że zaczyna się błyskawica, skieruje się szybkim krokiem w to miejsce gleby, które się znajduje akurat naprzeciwko błyskawicy, tak, aby ta ostatnia przeszła przez jego ciało. Nie ulega żadnej wątpliwości, że cierpienia jego niezwłocznie się skończą.

Dowcipny rzeźnik.

— Panie rzeźnik, dlaczegoś pan powiesił w jatce takie duże lustro?

— Żeby kucharki nie miały czasu patrzeć, jak im ważę mięso.

Domyślił się.

Literat (z niewyraźną przeszłością): Pracuję teraz nad romansem, który zarazem będzie zawierał historyę mego życia...

Znajomy: A więc — romans kryminalny!...

Praktyczny lekarz.

Znany ze swoich dowcipnych kawałów dr. M., otrzymał przesyłkę od handlarza win. Zdziwiony otwiera paczkę i widzi, że zawiera 5 flaszek tokajskiego wina, którego on wcale nigdy nie zamawiał, oraz rachunek do wyrównania 30 koron, z uwagą, że wina choć nie zamówione, są jednak bardzo dobre.

Dr. M. nie traci humoru. Siada do biurka i pisze do pomysłowego kupca, następujący list:

Łaskawy Panie!

Dziś otrzymałem od pana pięć butelek wina tokajskiego, którego wcale nie zamawiałem, a za które należy się panu 30 koron. Celem wyrównania więc rachunku posyłam panu pięć recept po 6 koron, co czyni razem 30 koron. Recepty te są wprawdzie nie zamówione, ale są bardzo dobre na dolegliwości żołądka.

Z poważaniem dr. M.

Mecenas sztuki.

Bankier (do gościa oprowadzając go po swej galeryi obrazów): Ten obraz „Krowy na pastwisku" kosztuje mnie 20000 koron, dziesięć krów jest na obrazie, każda kosztuje mnie więc 2000 koron.

Domyślny chłopczyk.

Chłopczyk (który widział jak wuj zdejmował perukę): Mój wuj musiał być wczoraj bardzo zrozpaczony.

Gość: Skąd wiesz o tem?

Chłopczyk: Widziałem przecież jak wszystkie włosy wydarł sobie z głowy.

Uczuciowy.

— Co, pan w żałobie?

— Matka mojej żony umarła przed kilkoma tygodniami!

— Moja kondolencya!... Lecz dlaczego nie powiesz pan po prostu „moja teściowa?"

— Bo widzisz pan — była to poczciwości niewiasta!

To lepsze.

Lekarz: Dlaczego pan nie chcesz używać tego lekarstwa? Pij pan i pomyśl sobie, że to piwo!

Pacyent: To wolę napić się piwa i pomyśleć sobie, że to lekarstwo.

Przesada.

Narzeczona (w ogrodzie do narzeczonego): Prawda Stasiu, gdy umrę, pochowasz mnie pod tą lipą?...

— Ależ kochanie moje zrobię to z prawdziwą przyjemnością...

Tyran.

— Dlaczego jesteś tak rozzłoszczona na swego męża?

— Wystaw sobie: Gdy dziś rano z powodu nowego kapelusza zemdlałam, ten tyran usunął z podemnie fotel — tak, że nie chcąc się zdradzić, musiałam przez cały kwadrans leżeć na twardej podłodze.

W szkole (pytanie bez odpowiedzi).

Nauczycielka: Co oznacza kolor zielony?

Uczeń: Nadzieję...

Nauczycielka: A biały?

Nikt nie umie odpowiedzieć.

Nauczycielka: Dlaczego panny młode noszą do ślubu białe suknie?...

Milczenie.

Nauczycielka: Bo kolor biały oznacza radość i szczęście.

Uczeń: A dlaczego proszę pani noszą mężczyźni zawsze czarne ubrania?

W AFRYCE.

Ludożerca I.: Schwytałem w lesie starą pannę i miałem zamiar upiec ją na śniadanie, ale cóż, ma fałszywe włosy, fałszywe zęby, fałszywe rumieńce...

Ludożerca II.: Przed zarżnięciem musimy ją zaskarżyć do sądu o fałszowanie artykułów żywności.

ZŁOŚLIWOŚĆ.

Doletniej pannie X. zginął ulubiony kot, który był plagą wszystkich sąsiadów.

W kilka dni po zgubie poszkodowana otrzymała spis potraw z podkreśloną czerwonym ołówkiem następującą potrawą:

„Pieczeń z zająca".

W CICHEJ CHACIE.

Kaśka: Matulu! Wojtek mnie szturcha!

Matka: Ej Wojtek! nie szturchaj Kaśki.

Kaśka (do Wojtka po cichu): Wojtek! szturchaj mnie jesce.

OSTROŻNY.

Redaktor podczas spaceru znalazł ołówek i natychmiast starannie zagrzebał go do ziemi.

— Po co pan to uczyniłeś?

— Bój się pan Boga, przecie mógłby go tu znaleść jaki poeta; natychmiast napisałby wiersz i przysłał go nam.

Romans pani Heleny.
w operetkach.

Ojciec wychował mnie jak *Dziecko księcia*,
Znałam co kaprys, nerwy i migrena...
Matka mówiła, żem *Luba niewinność* —
Sąsiedzi zwali mnie: *Piękna Helena*.
W snach mych widziałam to *Życie paryskie*,
To *Noc w Wenecyi*, to *Karnawał w Rzymie*,
Czekałam tylko jak przyjdzie *Książątko*,
Złożyć u stóp mych miliony i imię.
Przyszedł... nie książę lecz *Waleczny żołnierz*,
Co właśnie skończył *Manewry jesienne*,
Był to oficer... *Wesoły chłop*, gładki,
I *Don Juan* rzucił okiem na duennę!
Widocznie nie był to *Wróg kobiet* wcale,
Bo gdy *Czar walca* objął nas urokiem,
Po balu zaczął się nasz *Walc miłości*,
Żyłam jak *Ewa* uczuciem głębokiem...
Niestety... była to *Miłość cygańska*,
Wnet zakończyła się ta złuda czarów...
Bo *Jej adjutant* przeniósł się do Wiednia,
Gdzie ślub wziął z jakąś *Księżniczką dolarów*!
Tutaj zostało coś — niby *Rozwódka*,
Dziewczyna z lalką lub *Wesoła wdówka*...

Dział zagadkowy.

Rozwiązanie szarady konkursowej.
Komiteciki.

Dobre rozwiązania nadesłali pp.: J. Ulrich, Kraków; M. Gawińska, Tarnów; E. J. Kurnik, Gawłów; H. Andrzejowska, Kraków; J. Kałuża, Podgórze; A. Sołtysikowa, Rzeszów; K. Kotulski, Kraków; J. Gałuszka, Podgórze; L. B., Benczyn; W. Rapacz, Bolęcin.

Rozwiązanie poprzedniej szarady nadesłali jeszcze w spóźnionym terminie pp.: A. Sołtysikowa, Rzeszów; P. Staruch, Gwoździanka.

Nagroda (powieść G. Daniłowskiego: „Magdalena") przypadła losem W. P. Gałuszce w Podgórzu. (Do odebrania w Redakcyi).

Nowa zagadka konkursowa.

GRA SŁÓW.

a a a a
a a o o
d d m m
m r r w

Z głosek, umieszczonych w kwadracie, ułożyć cztery wyrazy, które, przy czytaniu od strony lewej ku prawej dadzą cztery wyrazy, równobrzmiące z wyrazami czytanymi z góry na dół.

Znaczenie wyrazów: 1) materya, 2) rodzaj żyjątek, 3) sprzęt w pokoju (na ścianie), 4) imię męskie.

Z notatnika słomianego wdowca.

Znalazłem na podłodze w bocznym pokoju Wentzla wydartą z notatnika ćwiartkę, zapisaną, jak następuje:

„Poniedziałek zrana.

Kochana Helenka kazała mi przywieźć w przyszłą sobotę do Zawoi:

Cukru funtów 10 w kostkach.

Herbaty ćwierć funta.

Makaroników mieszanych i herbatników 2 funty.

Mieszaniny z wędliniarni 2 funty, kiełbasy od Bialika (ale dobrze obsuszonej) półtora funta.

Mydła szarego za 10 ct., mydła do prania 2 funty, migdałowego do mycia za 15 centów.

Pudru ryżowego za 25 ct.

Proszku perskiego (ale mocnego) za 20 ct.

Bułek i chleba za 60 ct.

Arkusz trucizny na muchy, wziąć z półki „Do białego rana" mazur, (w sąsiedztwie jest fortepian), podlać fikusy, nie zapomnieć przed wyjazdem zamknąć lufcika w pokoju sypialnym, zasunąć w kuchni szyber, bo mogą przyjść kominiarze.

Powiedzieć gospodarzowi, aby odnowił kuchnię i poprawił skobel u drzwi piwnicznych.

Iść do bratowej Stasi na Podwale i powiedzieć, że Polusiowi już jest lepiej, ale jeszcze nie zupełnie, przytem zapytać o zdrowie Joasi.

Pójść na ulicę Zieloną do szwagrowej mojej i powiedzieć, aby poszła do krawcowej i powiedziała, że riusz do szlafroka nie potrzebny, ale do matinki koniecznie i kiedy to będzie gotowe. Nazajutrz iść znowu na Zieloną i zapytać się o odpowiedź.

Iść do dra Słapy i zapytać, czy Milcię już można kąpać lub jeszcze nie. Też powiedzieć, że jedna uboga wdowa, która mieszkała w pobliżu, narzeka na ucisk w boku. Poprosić o receptę, iść do apteki i lekarstwo przywieść koniecznie w przyszłą sobotę, ponieważ kochana Helenka obiecała to chorej kobiecie.

Pójść na Krowodrzę do bednarza i nawymyślać mu za zwlekanie z pobiciem balijki, ktróa na letniem mieszkaniu jest koniecznie potrzebna. Jeżeli gotowa, to zabrać i przywieść.

Poniedziałek w pół godziny potem, na wyjezdnem.

Kochana Helenka byłaby na śmierć zapomniała wydać mi jeszcze poleceń następujących:

Soli karlsbadzkiej 10 funtów, tylko broń Boże nie brać z apteki, lecz z drogeryi p. Klemensiewiczowej, bo taniej kosztuje.

Nici białych nr. 40, ze słoniem, dwie szpulki.

Przywieźć fotel bujany, który stoi na strychu.

Ryżu 2 funty.

Szczotkę do szorowania naczynia.

Trzy łuty perfum „Ilang-Iland" (nie robić zbytków i nie kupować całego flakonu).

Jeden hak do huśtawki.

Wziąć z szafy biały stanik atłasowy i zanieść do pralni chemicznej i aby był jak najśpieszniej.

Fiszbinu trzy laseczki.

Wanilii za 20 ct. do kremu.

Zabrać grzebień, zapomniany przez kochaną Helenkę na tualecie.

Pojechać tramwajem na Stradom, odszukać Wiktorynę Dalipan i powiedzieć, aby te trzy chustki do nosa, które...

. . . .

W tem miejscu, niestety, kończy się stronnica notatnika.

Lwowski Teatr Miejski w Krakowie.

We wtorek, dnia 29 lipca 1913 r.

Gościnny występ Adama Ludwiga prof. Konserwatoryum muzycznego w Krakowie.

STRASZNY DWÓR

opera narodowa w 4 aktach, a 5 odsłonach, Stanisława Moniuszki, słowa J. Chęcińskiego.

OSOBY!

Miecznik . . . . . A. Okoński
Jadwiga } jego córki . . . F. Brzeska
Hanna } . . . A. Kuncewiczówna
Pan Damazy, totumfacki miecznika starający się o względy Hanny Henryk Miller
Zbigniew } husarze . . K. Urbanowicz
Stefan } . . A. Dobosz
Cześnikowa ich stryjenka . . A. Kasprowiczowa
Maciej, były żołnierz, stary sługa Zbigniewa i Stefana . . Adam Ludwig
Skołuba, klucznik miecznika . L. Jeliński
Marta, gospodyni w wiosce Zbigniewa i Stefana . . . M. Sauer
Grześ, parobczak . . . . K. Pietraszewski
Ochmistrzyni . . . . J. Dokupil

Husarze, łuzacy, wieśniacy, goście Miecznika, myśliwi.

„**Mazur**“ w 4 akcie układu Stanisława Faliszewskiego i Eugeniusza Koszutskiego, odtańczą: Czesława Burkacka Zofia Faliszewska, Paulina Koszutska, Helena Sikorska, Marya Pasternakówna, Kaz. Pasternakówna, A. Jasiński, Stan. Fried, Teodor Kramus, S. Piątkiewicz, Stan. Faliszewski i Eug. Koszutski.

Początek o godzinie 7½. — Koniec o godz. 10½ wieczorem.

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Wtorek:
Po raz I-szy w bieżącym sezonie:
„Straszny dwór“, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Środa:
Po raz I-szy (nowość):
„Luba niewinność“, operetka w 3 akt. W. Lirskiego.

Czwartek:
„Ewa“, operetka w 3 aktach Lehara.

Piątek:
„Luba niewinność“ operetka w 3 akt. W. Lirskiego.

Sobota:
„Życie paryskie“ operetka 5 aktach, Jakóba Offenbacha

Niedziela po południu:
„Halka“, opera narodowa w 4 aktach, Stanisława Moniuszki; z Józefą Żarnowską w tytułowej partyi.

Niedziela wieczór:
„Ewa“ operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

Książeczka pod tytułem:

Porcyjunkula

czyli skarb łaski serafickiego św. Ojca Franciszka

przesyła franco

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

9, plac Maryacki po otrzymaniu w znaczkach pocztowych **50 halerzy.**

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 halerzy.

Czy kocha?

pan żonę, to zamówić broszurę o odkryciu dra Müllera: „Zabezpieczenie przed liczną rodziną“, bez tak szkodliwych i niepewnych środków. — Zupełny przewrót. — **Senzacya!** 50 hal. markami z dyskr. przesyłką. Instytut **„STELLA“** we Lwowie. Fach pocztowy 228. [609

SLUBne

Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) [394

S. ZOŁDANI

jubiler

Kraków, ul. Mikołajska 1. 28.

Koron 300

i więcej miesięcznej pensyi otrzymają agenci z działu dewocyonalii, którzy obejmą u mnie posadę. Praca ułatwiona Pracujący w tym dziale mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: Dom wysyłkowy obrazów Kraków 9., Konarskiego 18. 707]

Zastępcy poszukiwani bez różnicy płci i wyznania w każdym mieście, miasteczku i wsi Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. do pośrednictwa w sprzedaży rozmaitych artykułów i do objęcia bardzo wielu innych zastępstw, za bardzo wysokiem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Dom Handlowy Józefa Sadzikowskiego w Krakowie. Oddział biura 25. [717

Jan Oremus

zakład ślusarsko-artystyczny i budowlany. Kraków, Długa l. 9.

Kuchnia domowa

Panowie, przyzwyczajeni do domowej, zdrowej i smacznej kuchni, zechcą zgłosić się na ulicę Zieloną l. 4, II p.

Urzędnik państwowy

z poborami **2776 K** potrzebuje pożyczki na kondykt i policę życiową **12·000 K** za dobrowolnym potrąceniem **60 K** miesięcznie. — Kto taką pożyczkę wyrobi do 30 dni otrzyma **500 Kor.** Bliższe szczegóły pod **XX—22.** Poste-restante **Chrzanów.**

Uczęszczające [725] do szkół panienki znajdą umieszczenie u intel. rodziny izrael. — **Dr. Reiner**, Kraków Dietlowska 90. (przedłużenie Wielopola) Osobiście: 2—5 po południu.

Do L. 78788/913.
Ba.

Ogłoszenie licytacyi!

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:
a) ziemnych i murarskich,
b) kamieniarskich,
c) ciesielskich,
d) dekarskich,
e) blacharskich,
wykonać się mających przy budowie szkół w dzielnicach:
I. Łobzów,
II. Dąbie,
III. Płaszów.

Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Oferty wnosić można na każdą szkołę z osobna lub na wszystkie.

Magistrat zastrzega sobie jednak rozdział robót według swego uznania. Plany, warunki ogólne i szczegółowe budowy przeglądać można w Budownictwie miejskiem Oddział A (IV piętro, drzwi Nr. 6) między godziną 11 a 2 z południa, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe.

Oferty, należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości 2½% sumy ofertowej, wnosić należy w temże biurze do dnia 3 sierpnia 1913 r. do godziny 12-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Dnia 23 lipca 1913 r.

LEO.

Zjednoczone Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERYKANA

Specyalna nowa linia TRYEST-KANADA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi wprost do portów kanadyjskich, do Północnej i Południowej Ameryki, itd. 108]

Następne odjazdy do Kanady okrętami:
„Canada“ 19 lipca wprost do Quabec w Kanadzie.
„Polonia“ 16 sierpnia „ „
„Canada“ 20 września „ „

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają: — KRAKÓW: Jeneralna agencya (GOLDLUST i Ska) Lubicz 7, naprzeciw dworca kolei, jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne, ajencye, następnie LWÓW: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93. TRYEST: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2. WIEDEŃ: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.; Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36 oraz Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, SCHENKER i Ska.

Gdzie mieszkać i jadać należy w Krakowie.

HOTELE.

Z nowoczesnemi wygodami

HOTEL „CITY“

KRAKÓW, ul. św. Gertrudy 28.
Pokoje od **3 koron** za dobę.

CUKIERNIE.

CUKIERNIA

JANA MICHALIKA

KRAKÓW, Floryańska 45.
rendes-vous świata artystyczno-literackiego.

RESTAURACYE.

K. NOREK i Sp.

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 31
poleca kuchnię domową oraz bufet obficie zaopatrzony.

Restauracya Hotelu **„MONOPOL“**

wydaje śniadania, obiady i kolacye. W każdy piątek ryba po żydowsku. — Gabinety do zebrań towarzyskich.
KRAKÓW ul. Gertrudy L. 6.

Potrzebni chłopcy do sprzedawania „Nowin“!

Na stałą pensyę i wysoką prowizyę

przyjmiemy

starsze osoby, dobrze polecone

do roznoszenia gazet.

Administr. „Nowin“, Kraków, Gertrudy 10.

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin“

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara“

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeżli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

SPÓŁKA FAKTUROWA

Stow. zar. z ogr. por. W KRAKOWIE (Podwale L. 7)

pod patronatem Banku krajowego oraz Filia w Tarnowie (ulica Targowa liczba 1).

ESKONTUJE: Faktury, Remesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe, oraz wszelkie pretensye kupieckie. Załatwia inkasa. Udziela kredytu w rachunku bieżącym. Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

5%

od następnego dnia po złożeniu. — Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia. 535

Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.



656

PIŁKI NOŻNE

nagolenniki i buciki do tychże

LAWN TENNIS

Piłki, rakiety i wszelkie artykuły sportowe.

Hamaki, leżaki, stołki polne składane. Rybołowstwo.

Reim i Spółka

Kraków, Rynek gł. L. 37.

TYTONIE i CYGARA ODNIKOTYZOWANE

z zakładu „Falka“ w Wiedniu są zawsze świeże na składzie **w c. k. trafice w „Kiosku“ naprzeciw teatru miejskiego w Krakowie.**

Wysyłki na prowincye uskutecznia się odwrotnie za pobraniem pocztowem.

Dział ogłoszeń w „Nowinach“

prowadzony jest we własnym zarządzie Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. — Drukarnia „Prawdy“ pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.